

Amnestie w Wielkopolsce 1945 i 1947 r.

Dla komunistycznego reżimu amnestie były elementem kłamliwej propagandy, której celem pozostawało zniszczenie podziemia niepodległościowego. Wbrew głośzonym przez lata hasłom włączenia walczących z komunistami żołnierzy w nurt odbudowy Polski ze zniszczeń powstałych w wyniku II wojny światowej tzw. amnestie UB wykorzystano do działań operacyjnych zmierzających do likwidacji podziemia niepodległościowego poprzez werbunek przez UB lub zabójstwa jego członków. Metody stosowane przez aparat terroru w Polsce Ludowej były kopią sowieckich.

Agnieszka Łuczak, IPN Poznań

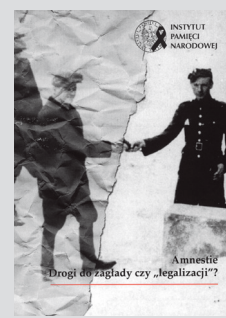
Amnestie 1945 i 1947 r. jako metoda likwidacji podziemia niepodległościowego w Wielkopolsce

22 lipca 1945 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła amnestię. Dekret wykonawczy Rada Ministrów wydała 2 sierpnia 1945 r., ale obowiązywać zaczął 21 sierpnia, z chwilą ukazania się „Dziennika Ustaw”. Amnestia obejmowała osoby, które popełniły „przestępstwa” przed 22 lipca 1945 r.

Andrzej Paczkowski obrazowo nazwał amnestię jednym z elementów taktyki „kija i marchewki” stosowanej przez władze, była bowiem zwieńczeniem łagodniejszego kursu stosowanego od czerwca 1945 r. przez organa bezpieczeństwa. W tym to okresie masowe represje zostały zastąpione przez przekonywanie żołnierzy podziemia do negocjacji z władzami. Za demobilizację oddziałów i oddanie broni obiecywano gwarancje osobistego bezpieczeństwa i umożliwienie powrotu do pracy oraz działalność w ramach legalnej opozycji. Amnestia poza celami propagandowymi i politycznymi miała przynieść wymierne skutki operacyjne. Ujawniający się żołnierze podziemia byli ewidencjono-

wani, a niektórzy typowani do werbunku na informatory UB. Według płk. Romana Romkowskiego (dyrektora Departamentu I Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego) przed komisjami amnestijnymi stawilo się 30 217 osób, które zdały 2 tysiące sztuk broni. Według jego oceny, szansa na głębokie rozpracowanie podziemia nie została należycie wykorzystana ze względu na nieodpowiednie przygotowanie funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w terenie.

Natomiast już w październiku 1945 r. aparat bezpieczeństwa porzucił łagodniejszy kurs na rzecz podjęcia ponownej walki z podziemiem, zmieniając metody na bardziej wyrafinowane niż rok wcześniej. Większość z ujaw-



26 listopada 2010 r. odbyła się w Warszawie konferencja naukowa poświęcona zagadnieniom amnestii. Uczestniczyło w niej ponad 40 naukowców i członków organizacji kombatanckich

nionych wówczas żołnierzy została niedługo potem aresztowana lub zmuszona do ponownej konspiracji.

„Wróg Czyha Na Nas!”

Latem 1945 r. sytuacja w polskim podziemiu niepodległościowym komplikowała się coraz bardziej. W okresie od czerwca do września została rozwiązana większość oddziałów Armii Krajowej-Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj i Narodowych Sił Zbrojnych oraz ujawniło się wiele lokalnych oddziałów partyzanckich. Stan kadr usiłowało utrzymać Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i niektóre struktury regionalne, jak działające w Łódzkiem Konspiracyjne Wojsko Polskie czy zgrupowanie „Ognia” na Podhalu. Działania podjęte przez poakowskie dowództwo zmierzają do likwidacji zbrojnego podziemia. Pułkownik Jan Rzepecki, dowódca DSZ na Kraj, dążył do jego likwidacji, uważając, iż zachowanie konspiracji wojskowej po samorozwiązaniu się Rady Jedności Narodowej i po wejściu Stanisława Mikołajczyka do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej jest niemożliwe i szkodliwe. Był świadom, iż oddziałom partyzanckim grozi nieuchronna demoralizacja. Zamierzał zmienić formę walki ze zbrojnej na polityczną. Zapowiedź amnestii ogłoszona w przemówieniu Władysława Gomułki z okazji rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (22 lipca 1945 r.) zdopingowała płk. Rzepeckiego do przyspieszenia likwidacji DSZ na Kraj. Decyzję tę wzmocniły wzmagające się nasilone aresztowania i penetracja szeregów Delegatury przez aparat bezpieczeństwa. Formalnie Delegatura została rozwiązana 6 sierpnia 1945 r.

Wiosną i latem 1945 r. w Wielkopolsce, według obecnych szacunków, działało pięć antykomunistycznych organizacji i 22 oddziały zbrojne. Największą organizacją była Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”. „Warta” powstała



Andrzej Rzewuski (1895–1946), od stycznia 1945 r. komendant Okręgu Poznańskiego AK (jako „Przemysław” i „Wojmir”). Nie zgadzał się z rozkazem rozwiązania AK z 19 stycznia 1945 r. i postanowił stworzyć samodzielną organizację. 10 maja 1945 r. jako „Hańcza” wydał rozkaz nr 1 powołujący do życia Wielkopolską Samodzielną Grupę Ochotniczą „Warta”, która miała być konspiracyjną jednostką WP. W czerwcu 1945 r. został delegatem na Okręg Poznański Delegatury Sił Zbrojnych. Po utworzeniu Zrzeszenia „WiN” otrzymał rozkaz ppłk. Jana Szczurka-Cergowskiego nakazujący mu rozwiązanie okręgu DSZ i WSGO „W”. Dopiero 15 listopada 1945 r. wydany został ostatni rozkaz dzienny do żołnierzy WSGO „W”. Aresztowany przez UB w Poznaniu 26 listopada 1945 r. trzykrotnie usiłował popełnić samobójstwo. Zginął w areszcie WUBP w Poznaniu 20 maja 1946 r.

jako oddolna inicjatywa regionalna ostatniego dowódcy Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej ppłk. Andrzeja Rzewuskiego (ps. „Przemysław”, „Hańcza”, „Wojmir”), który następnie został również komendantem Okręgu Poznańskiego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj.

Podpułkownik Rzewuski był całkowicie przeciwny akcji ujawnieniowej, a decyzję swą podjął bez konsultacji z przełożonymi. Jego zdecydowane stanowisko w tej kwestii oraz przeprowadzona akcja uświadamiania społeczeństwa poprzez wydawaną przez sztab Okręgu Poznańskiego DSZ gazetkę pt. „Strażnica Sumienia” spowodowała, że akcja ujawniania została niemal całkowicie storpedowana.

Fragment komentarza redakcyjnego „Strażnicy Sumienia” poświęconego deklaracji ppłk. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław” nawołującej do ujawniania się jego podkomendnych:

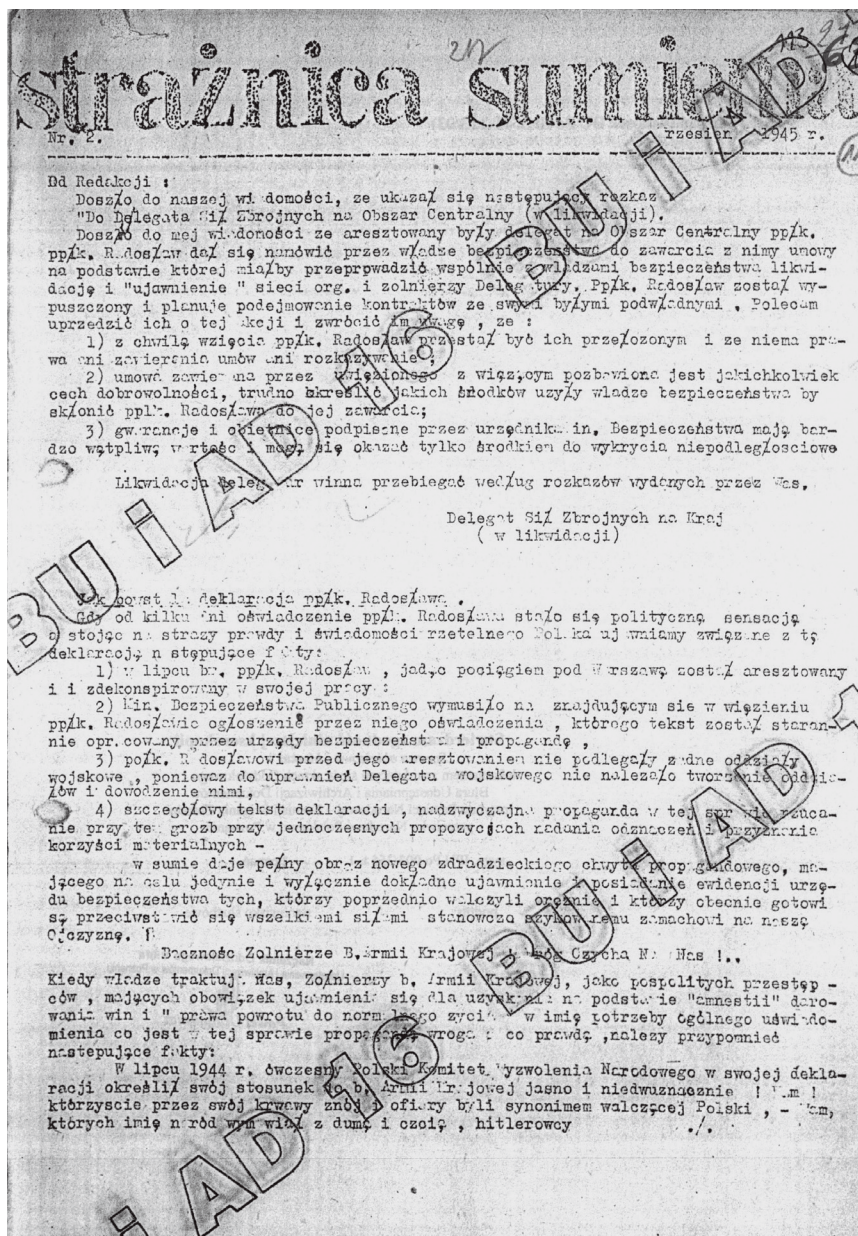
„[...] szczegółowy tekst deklaracji, nadzwyczajna propaganda w tej sprawie rzucanie przy tem gróźb przy jednoczesnych propozycjach odznaczeń i przyznania korzyści materialnych – w sumie daje pełny obraz nowego zdradzieckiego chwytu propagandowego, mającego na celu jedynie i wyłącznie dokładne ujawnianie i posiadanie ewidencji urzędu bezpieczeństwa tych, którzy poprzednio walczyli orężnie i którzy obecnie gotowi są przeciwstawić się wszelkimi siłami stanowczo szykowanemu zamachowi na naszą ojczyznę. Bacność Żołnierze B. Armii Krajowej, wróg Czyha Na Nas!”

Wobec zaistniałej sytuacji w Okręgu Poznańskim osoby, które podjęły decyzję o ujawnieniu, musiały to zrobić przed komisjami likwidacyjnymi w innych regionach kraju.

Podpułkownik Rzewuski świadomy ryzyka, jakim było ujawnienie konspiracyjnej przeszłości przez jego podkomendnych, wydał również w swoim ostatnim rozkazie 15 listopada 1945 r. rozwiązującym „Wartę” dyrektywę w sprawie ujawniania byłych żołnierzy WSGO „Warta”:

„Rozwiązanie Grupy nie zwalnia żołnierzy od przysięgi i nie pociąga za sobą ujawniania się wobec organów Tymczasowego Rządu [Jedności]. N[arodowej]”.

Nie dziwi zatem, że w wyniku omówionych wyżej działań operacja amnestyjna przeprowadzana przez WUBP w Poznaniu spotkała się z niewielkim odzewem. Akcje ujawnieniową podjęły jedynie oddziały działające na północno-wschodnim pograniczu województwa, które nie miały kontaktu organizacyjnego z dowództwem Okręgu Poznańskiego AK-DSZ-WSGO „Warta”. W październiku 1945 r. ujawnili się żołnierze zbrojnego oddziału poakowskiego dowodzonego przez plut. Bogdana Hądzlika „Madaja” (Oddział Leśny AK krypt. „Korona”, Organizacja Nocnych Kotów) operującego na terenie powiatu mogileńskiego, gnieźnieńskiego, znińskiego, szubińskiego. Jednak represje na byłych żołnierzach spowodowały, że oddział wznowił działalność w marcu 1946 r. Ujawnienie tego oddziału miało związek z porozumieniem zawartym między por. Kazimierzem Karge „Białym”, dowódcą Obwodu Pałuki AK krypt. 315 działającym na terenie powiatów znińskiego, mogileńskiego i szubińskiego, a kierownikami PUBP w Żninie, Mogilnie i Szubinie. Utworzono Komisję



Fragment konspiracyjnej gazety DSZ na Kraj pt. „Strażnica Sumienia” wydawanej przez Okręg Poznański, kolportowanej na terenie Wielkopolski przez struktury WSGO „Warta”, wrzesień 1945 r., nr 2

Likwidacyjną dla ujawniania się członków AK, w skład której weszli ze strony AK por. Karge oraz sierż. Tadeusz Polaszewski „Mucha”. Ze strony MBP w komisji znalazł się delegowany przez WUBP w Poznaniu zastępca kierownika Wydziału Walki z Bandytyzmem ppor. Kazimierz Szczepański. Zgodnie z umową ujawnianie odbyło się w dniach od 25 października do 1 listopada 1945 r. Według sprawozdania UB ogółem zgłosiło się 108 członków z oddziału „Białego” i Piotra Rogowskiego „Błyskawicy”.

„Dzielny”/ „Kościszko” ujawnia swoją działalność

Jesienią 1946 r. w Wielkopolsce doszło do lokalnej amnestii, która została przeprowadzona w wyniku porozumienia między oddziałem „Dzielny”/„Kościszko” do-

wodzonym przez Mariana Rączkę „Kościszkę” a szefem PUBP w Gostyniu ppor./por. Ignacym Libudą.

Oddział początkowo dowodzony przez pochodzącego z Północno-Wschodnich Kresów Rzeczypospolitej Gedymina Rogińskiego „Dzielny” tworzyli głównie dezercerzy z „ludowego” Wojska Polskiego. Oddział operował od września 1945 r. do stycznia 1946 r. na terenach południowo-wschodniej Wielkopolski. Następnie przeniósł się na teren południowo-zachodniej części województwa poznańskiego, liczył około 40-50 żołnierzy. Po aresztowaniu „Dzielny” 31 stycznia 1946 r. dowództwo nad oddziałem partyzanckim przejmowali kolejno Stanisław Frydrych „Wicher”, a następnie po jego aresztowaniu 10 marca 1946 r. - Kazimierz Kotowski „Graf”, Zdzisław Żydorek „Żyd”. Ostatnim dowódcą w maju 1946 r. został Marian Rączka „Kościszko”. Prawdopodobnie jesienią 1945 r. oddział został podporządkowany wspomnianej organizacji WSGO „Warta”. Wynika tak z zeznań Stanisława Frydrycha, według których pierwszy dowódca Rogiński „Dzielny” miał

Lp.	Imię i nazwisko	data	miejsce zamieszkania	Osoba	Charakter przestępstwa	data	wynik
1.	Paralak Paweł i Andrzej	13.1.29 r.	Skrytka nr. 1143 w Gostyniu	"Rubers"	h. „Jony - Rycon” na Wolnym ostankach bandy	26.5.46 9/21/46	
2.	Paleta Karimier s. Józefa	3.11.27 r.	dwórki nr. 11. Pomysł. Szarytanka nr. 1140	"Naprawki"	h. „Kot - bratan” na Kato w podł. pracy	25.3.46 14/21/46	
3.	Pięciński Józef		Celny nr. 1140		—	—	
4.	Pięciński Bronisław s. Józefa		Wiernowa		—	—	
5.	Pataczyk Czesław		Bellajewo		za nielegalne posiadanie broni	10.10.46 11/20/46	
6.	Lawlicki Czesław	ur. 1927 r.	w Warszawie gm. Tulejówko	Wojtek	Nowek Ławicki „Błyskawica” po d. cieniu „Witka”	11	
7.	Liotkowiak Marjan		gm. Młotowska		za nielegalne posiadanie broni	10.10.46 11/20/46	

Fragment księgi ujawnienia WUBP Poznań

kontakty ze sztabem w Poznaniu, na czele którego stał plk „Hańcza”. Jak dotąd nie udało się jednak odnaleźć innego źródła potwierdzającego ten fakt.

Oddział „Dzielny” posiadał liczne kontakty z funkcjonariuszami MO, a także PUBP. Wśród żołnierzy byli bowiem liczni dezercerzy z MO i UB, np. Marian Rączka „Kościszko”, Edmund Kałuża „Blondyn”, Kazimierz Kotowski „Graf” czy Stefan Skołozdrzych „Lis”. Najczęściej uciekali oni do lasu, gdy UB zaczynało podejrzewać ich o kontakty z podziemiem – tak było np. w przypadku Rączki.

Jesienią 1946 r. oddział „Dzielny”/„Kościszko” dowodzony przez Mariana Rączkę wobec coraz większych represji stosowanych przez aparat bezpieczeństwa postanowił się ujawnić. Rączka nawiązał poprzez osoby zaufane kontakt z szefem PUBP w Gostyniu ppor./por. Ignacem Libudą, który porozumiał się z WUBP w Poznaniu i szefem Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Z zachowanych dokumentów aparatu bezpieczeństwa wynika, że ujawnienie oddziału było wynikiem celowych działań PUBP w Gostyniu, prowadzonych od września

1946 r. Polegały one na powierzeniu informatorom „będącym na łączności” PUBP Gostyni zadania przekazania żołnierzom oddziału informacji, iż zaprzestanie działalności oraz ujawnienie się może być dla nich korzystne. Podczas prowadzonych rozmów informatorzy UB sugerowali, iż organa bezpieczeństwa w przypadku ujawnienia się mogą odstąpić od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej. 17 września 1946 r. do jednego z informatorów (brak danych do kogo) zwróciła się żona żołnierza oddziału „Dzielny”/„Kościszki” Franciszka Brukiewicza i zwierzyła się, iż jej mąż oraz jego koledzy chcieliby wyjść z lasu pod warunkiem, że nie zostaną aresztowani. Informator UB miał oświadczyć, że w tej sprawie skontaktuje się z kompetentną osobą w celu uzyskania wiążącej odpowiedzi. Żona Brukiewicza skontaktowała się jednocześnie ze starostą w Gostyniu.

któremu przedstawiła sprawę ewentualnego ujawnienia się męża oraz prosiła o interwencję w PUBP Gostyń. Zgodnie z jej przewidywaniami informacje te dotarły do szefa PUBP Gostyń, który w porozumieniu z WUBP Poznań zaproponował Brukiewiczowej, by mąż zgłosił się do PUBP Gostyń. 25 września 1946 r. zgłosili się do tego urzędu: F. Brukiewicz „Błysk”, J. Stężycki „Orlik”, J. Szperling „Ulan”, którzy złożyli broń i oznajmili, że jeżeli PUBP zagwarantuje im wolność, spowodują ujawnienie się wszystkich członków oddziału „Dzielnego”. Szef PUBP Gostyń w porozumieniu z Wydziałem III WUBP Poznań przyjął tę propozycję. Jednak przedstawił im następujące warunki: dowódca powinien sporządzić imienny wykaz członków, ich uzbrojenia itp.; dowódca odpowiada za złożenie broni palnej, ujawnienia magazynów, kryjówek itp.; zdający broń winni wypełnić karty ewidencyjne i podpisać zobowiązanie (zapewne chodziło o zobowiązanie o zaprzestaniu kontynuowania walki przeciwko „ludowej” władzy); żołnierze po zdaniu broni w ciągu 14 dni zameldują się w swym miejscu zamieszkania i najbliższym posterunku MO w celu dopełnienia obowiązków odbycia służby wojskowej.

Aby sprawnie przeprowadzić całą akcję ujawniania, została powołana przy PUBP Gostyń Komisja Likwidacyjna, w skład której wszedł również kierownik Sekcji I Wydziału III WUBP Poznań chor. Czaplejewicz. W wyniku tej akcji w okresie od 22 września do 2 października przed Komisją Likwidacyjną w Gostyniu ujawniło się 42 żołnierzy oddziału „Dzielnego”. Z zachowanych źródeł wynika, że współpracę w charakterze informatorów organów bezpieczeństwa podjęło siedmiu. Większość dokumentacji została jednak zniszczona w drugiej połowie lat 80., trudno zatem określić, czy współpracę z resortem bezpieczeństwa podjęli już w momencie rozmów z lokalną Komisją Amnestyjną, czy też później po amnestii w 1947 r.

Lotne komisje amnestyjne

Przebieg amnestii uchwalonej 22 lutego 1947 r. na terenie województwa poznańskiego początkowo nie był zadowalający dla kierownictwa WUBP w Poznaniu, co mylnie zdefiniowano jako efekt przeciwdziałania dowództwa podziemia. W świetle dostępnych źródeł nie udało się ustalić zorganizowanej akcji antyamnestyjnej podjętej przez podziemie w Wielkopolsce. Na podstawie wytycznych wydanych przez swoich przełożonych w Warszawie (rozkazu MBP nr 19 z 13 marca 1947 r.) ppłk Antosiewicz wydał rozkaz mający zintensyfikować akcję ujawniania. Działania, które nakazano podjąć funkcjonariuszom resortu bezpieczeństwa, miały polegać m.in. na powołaniu na terenie poszczególnych powiatów lotnych komisji amnestyjnych.

Komisja taka miała składać się z przedstawiciela Powiatowej Rady Narodowej i funkcjonariusza UB i miała przyjmować ujawniających się w zarządach gminnych. Ponadto rozkazano podjąć odpowiednią działalność propagandową. Dowództwo Okręgu Wojskowego oraz Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego miało wysłać w teren grupy propagandowe popularyzujące amnestię. Obwieszczenie amnestyjne mieli również odczytać i popularyzo-



Żołnierze oddziału zbrojnego „Dzielny”/„Wicher”/„Graf”/„Żyd”/„Kościusko” dowodzonego przez Gedymina Rogińskiego „Dzielnego”, następnie przez kpr. Stanisława Frydrycha „Wichra” (od 31.01.1946 r.), Kazimierza Kotowskiego „Grafa” (od 10.03.1946 r.), Zdzisława Zydorka „Żyda” (od marca 1946 r.), od maja 1946 r. przez Mariana Rączkę „Kościuszkę” [fot. ze zbiorów W. Handke]

wać wójtowie, sołtysi, pisarze gminni, przewodniczący gminnych Rad Narodowych, starostowie. Planowano również wywierać, w miarę możliwości UB na danym terenie, wpływ na poszczególnych proboszczów, aby ogłaszali z ambony obwieszczenie o amnestii i w ten sposób wpływali na ludność.

Być może tego typu działania podjęte w wyniku rozkazu zaowocowały zwiększeniem liczby osób ujawniających się. Jednak w Wielkopolsce nie doszło do zbiorowego ujawniania całych oddziałów partyzanckich, ponieważ do jesieni 1946 r. zostały one w przeważającej części rozbite przez operacje zbrojne aparatu bezpieczeństwa. Wiosną 1947 r. w omawianym regionie przeważającą część partyzantów stanowili ukrywający się żołnierze z rozbitych oddziałów. W ramach amnestii ujawniło się po kilku żołnierzy z oddziału Zygmunta Mirkiewicza „Szatana-Kota”.



Amnestia w 1947 r. Żołnierze oddziału zbrojnego „Bora”/„Borysa” w czasie zdawania broni w WUBP w Poznaniu. W środku widoczny Kazimierz Szczepaniak „Borys” [fot. ze zbiorów D. Szczepaniaka]

Oddział ten powstał z żołnierzy rozbitych oddziałów Eugeniusza Kokolskiego „Groźnego”, Piotra Rogowskiego „Błyskawicy”, Mariana Wasilewskiego „Wilka”, Bronisława Kupisa „Abażura 101”, Gabriela Fejcho „Burego-Ognia” i liczył 15 osób. Działal na terenie powiatów tureckiego, kolskiego, inowrocławskiego, niezawskiego.

28 lutego 1947 r. w PUBP w Inowrocławiu ujawniła się grupa sześciu żołnierzy z oddziału „Szatana-Kota”. Reszta żołnierzy tego oddziału, którzy od pewnego czasu nie należeli już do niego (nie prowadzili aktywnej działalności), oraz osoby współpracujące z oddziałem ujawnili się pojedynczo w PUBP w Koninie. Natomiast nie ujawniła się część żołnierzy z oddziału „Szatana-Kota”, która jeszcze w grudniu 1946 r. oddzieliła się i kontynuowała działalność pod dowództwem Antoniego Ryszkowskiego „Rysia”, operując na terenach powiatów kolskiego, izbickiego i niezawskiego. Żołnierze tej grupy mimo amnestii kontynuowali działalność. Wydział III WUBP w Poznaniu stworzył plan likwidacji oddziału „Rysia”, który został zatwierdzony przez Departament III MBP w Warszawie. W teren wysłano grupy operacyjne Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w celu zlikwidowania oddziału.

3 kwietnia 1947 r. przed Komisją Amnestyjną w WUBP w Poznaniu ujawniło się czterech żołnierzy z oddziału „Bora” / „Borysa”. Złożyli broń RKM (2 szt.), automaty (2), pistolety (4), KBK 10-strzałowe (2), granaty (17), amunicji (1600). Według informacji poznańskiego WUBP żołnierze ci ukrywali się po rozbiciu przez siły bezpieczeństwa oddziału 26 maja 1946 r. pod Benicami. W rzeczywistości oddział działał jeszcze przez kilka miesięcy, do jesieni 1946 r.

Z dowódców oddziałów partyzancki leśnej nie ujawnili się i byli poszukiwani przez WUBP w Poznaniu: Józef Zawadka „Waldemar”, Antoni Fryszkowski „Ryś” oraz Stanisław Matuszewski „Mściciel” i [brak imienia] Zakrzewski.

„Ujawnieni” w liczbach

W województwie poznańskim w akcji ujawniania do 25 kwietnia 1947 r. zdekonspirowało się 2398 osób, w tym 796 członków podziemia niepodległościowego, z czego 275 osób należących do konspiracyjnych organizacji i 521 partyzantów i współpracowników oddziałów zbrojnych. Według innego dokumentu podpisanego przez szefa WUBP w Poznaniu w województwie poznańskim w ramach akcji amnestyjnej ujawniły się 2432 osoby. Jeszcze inny dokument „Książka Rejestracyjna Ewidencji Osób ujawnionych i podejrzanych po linii Sekcji I Wydziału III WUBP Poznań” zawiera rejestr 2640 osób nazwanych jako „ujawnionych”. Ta ostatnia, największa liczba może wynikać z faktu, że zarejestrowano w niej również osoby, których nazwiska „wypłynęły” podczas amnestii w efekcie analizy zeznania osób ujawniających się.

Wzrost liczby „ujawnionych” wynikał z porządkowania i systematyzowania zebranych informacji w czasie amnestii przeprowadzonych przez UB już po niej, które miały na celu uchwycenie maksymalnej liczby osób działających lub tylko wspomagających polskie podziemie niepodległościowe. Osoby ujęte w ewidencji miały na długie lata pozostać w sferze zainteresowania resortu bezpieczeństwa.

Podczas amnestii szczególnie nacisk został położony na rozpoznanie i ujawnienie kadry kierowniczej antykomunistycznych siatek konspiracyjnych przede wszystkim o zasięgu ogólnopolskim. Dobre zakonspirowanie WSGO „Warta” oraz powiązanego z nią Okręgu Poznańskiego WiN, a także zbyt szybko przeprowadzone na przełomie listopada i grudnia 1945 r. aresztowania wśród kadry dowódczej tej organizacji sprawiły, że tożsamość jej kadry nie była przez UB dobrze rozpoznana. Dzięki temu niektórym udało się wymknąć z rąk aparatu represji (np. mjr/ppłk [imię nieznane] Nowicki „Czerwiński” oraz Leczyński „Marek”, NN „Lech”, NN „Grażyna”, NN „Alfowicz”, Bronisław Skowiński, NN „Józefowicz”, których miejsce pobytu oraz prawdziwa tożsamość nigdy nie zostały ustalone przez UB.

Dla lepszego zobrazowania procedury ujawniania warto przytoczyć wspomnienia żołnierza AK i WSGO „Warta” Henryka Niesobskiego o przebiegu jego amnestii: „W lutym 1947 zostaje ogłoszona amnestia dla tych, którzy chcą się ujawnić,

a w maju mam mieć maturę. Ponownie idę na UB w Bydgoszczy. Przyjęli mnie bardzo grzecznie i powiedzieli, że muszę pojechać do Ostrowa, bo UB Ostrów na mnie czeka. Chcieli mi nawet dać na bilet, ale powiedziałem, że na bilet jeszcze mnie stać. Pojechałem do Ostrowa i najpierw poszedłem na miejsce zamieszkania i wykopałem dwie skrzynki – jedną z amunicją i jedną z granatami. One były płytko zakopane, więc wilgoć tam doszła i wiedziałem, że to jest nic nie warte. To było w lutym 1947. Z tymi dwoma skrzynkami poszedłem przez całe miasto do UB. Przyszedłem na wartownię i powiedziałem, że chcę się ujawnić. Tam mnie zapytano, co ja mam. Pokazałem im, otwierając skrzynkę. W pewnym momencie – patrzę, a ja sam zostałem na wartowni. Pięć – dziesięć minut nikogo nie ma, w końcu gdzieś tam ktoś nos wytyka, a ja im mówię: »Panowie, granaty są bez zapalników i zamknięte!«.

Potem bardzo grzecznie mnie przesłuchiwali. Miałem bardzo dobrą pamięć o tych, co nie żyją, bardzo kiepską natomiast o żyjących. Kontakt żadnego od momentu wyjazdu z Ostrowa nie miałem, tak że nie mogłem im nic powiedzieć. Przesłuchiwało mnie na zmianę dwóch oficerów UB, którzy spisywali moją relację. Nie znałem ich. Około szesnastej kończyło się przesłuchanie, następnego dnia przychodziłem między ósma a dziewiątą rano na dalsze przesłuchanie. Tak trwało dwa dni, a na trzeci dzień trafiłem do samego komendanta Cyrana”.

W województwie poznańskim przytaczającą większość wśród osób ujawnionych stanowili przede wszystkim dezercerzy (1254 osoby) oraz pospoliccy przestępcy (186 osób), a kategorią „inni” zostali opatrzone przez UB 162 osoby, co było niezadowolające dla urzędu, gdyż rzeczywistym celem amnestii była likwidacja podziemia niepodległościowego. W ciągu całej akcji amnestyjnej zdano 154 egzemplarze broni w tym: RKM (4), automaty (20), KB 10-strzałowe (3), KBK (41), pistolety (55), granaty (31). Ogółem zdano 2650 jednostek broni (łącznie z amunicją). Zdano również trzy radiostacje.

W ocenie poznańskiego UB ujemną cechą akcji ujawniania w ich województwie był mały odsetek broni, który stanowił zaledwie 9 proc. w stosunku do ujawnionych. Prawdopodobnie tak mała ilość miała bardziej związek ze specyfiką podziemia niepodległościowego na terenie Wielkopolski, która polegała przede wszystkim na tworzeniu organizacji, a nie oddziałów zbrojnych. Natomiast oddziały partyzanckie były znacznie mniejsze liczebnie w porównaniu z innymi regionami kraju (m.in. Białostocka, Lubelszczyzna, Mazowsze).

Prace porządkowe UB

Przeprowadzona amnestia stworzyła nowe warunki dla rozpracowania środowisk niepodległościowych. Już w maju 1947 r. funkcjonariusze WUBP podjęli pewne kroki: „Za m-[iesiąc]c maj na terenie Województwa Poznańskiego po zakończeniu akcji ujawniania przeprowadzono prace nad rozpracowaniem osób ujawnionych, wstępne prace techniczne są na ukończeniu n.p. segregacja kopii i rozdział oświadczeń wg miejsca zamieszkania ujawnionych, wciąganie na ewidencję itp. Obecnie przy-

stąpimy do wykorzystania i realizacji zebranych materiałów, uzupełniając dotychczasowe sprawy rozpracowań agenturalnych na bandy”.

Wynikiem takich właśnie prac porządkowych prowadzonych przez UB była możliwość lepszego rozpracowania i likwidacji oddziałów podziemia, które nie skorzystały z amnestii. Podjęto działania w celu zlikwidowania wspomnianego oddziału „Rysia”, który kontynuował działalność na terenie powiatu kolskiego. Wydział III WUBP w Poznaniu opracował plan likwidacji, możliwy do zrealizowania dzięki wykorzystaniu osób z grupy „Szatana”, które ujawniły się w ramach amnestii. Spośród tych, którzy wcześniej byli w oddziale „Rysia”, wytypowano kilku kandydatów na agentów w celu wysłania ich do oddziału. Na teren powiatu kolskiego wysłano dwie grupy operacyjne WBW i przydzielono do nich operacyjnych pracowników, którzy mieli prowadzić prace agenturalno-operacyjne.

Jednak takie działania były w rzeczywistości pojedyncze, gdyż podziemie zbrojne w województwie poznańskim było od jesieni 1946 r. przeszłością. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa zdawali sobie z tego sprawę. Zasadniczym plonem akcji amnestyjnej było zatem otrzymanie bazy danych sporej grupy ludzi opatrzonych etykietką „wroga ludu”, których można było łatwo inwigilować i zastraszać, znając ich przeszłość i powiązania organizacyjne oraz rodzinne. Takie działania podejmowane przez WUBP pozwalały wykazywać się w kolejnych sprawozdaniach wysyłanych do MBP w Warszawie.

Werbunek nie może być masowy

Jednym z zadań UB było poznawanie nastrojów w środowiskach niepodległościowych, stąd duży nacisk na werbowanie informatorów w tych kregach. Oto fragment wytycznych Wydziału III WUBP w Poznaniu w sprawie zadań Referatów III PUBP za najbliższy okres poamnestyjny: „Podwerbować z pośród ujawnionych i amnestionowanych stosownie do nasilenia ujawnienia i jego rozmieszczenia geograficznego w danym terenie odpowiednią ilość kandydatów wytypowanych. [...] Werbunek ten nie może być masowy, a werbować można tylko za zgodą Szefa PUBP, i Nacz.[elnika] Wydz[iału] III WUBP”.

O podjętych próbach werbowania przez UB po amnestii wspomina Henryk Niesobski:

„Po czternastu dniach wróciłem do Bydgoszczy. Do biura konstrukcyjnego, gdzie pracowałem, przyszedł per-

sonalny w towarzystwie »smutnego pana«. Przedstawił nas sobie. To była sobota, wychodziłem z plikiem rysunków z pracy, bo chciałem przez niedzielę trochę dorobić, a na Placu Wolności ten sam »smutny pan« na mnie czeka i idzie za mną do ul. Dworcowej. Na Dworcowej dochodzi do mnie inny pan i przedstawia się, że jest z UB, podjechał Citroen i zabrali mnie na UB. To było moje pierwsze zetknięcie się z UB w Bydgoszczy. Trzymano mnie przez całą sobotę i w niedzielę mnie wypuszczono. Nic więcej nie byli się w stanie ode mnie dowiedzieć. Potem kilka razy mnie jeszcze zatrzymywali i zabierali na przesłuchy, wciskano mi pieniądze, mówili, że pojedę i dowiem się, co robią moi koledzy, po prostu chcieli zrobić ze mnie kapusia. Chodziło im o [Władysława] Polaka i innych. Powiedziałem im, że nie pojedę do nich, bo oni sami do mnie przyjeżdżają, że jeszcze się drzwi nie zamkną, a już śmierdzi UB. Tak im powiedziałem”.

Poszukiwania nieujawnionych żołnierzy oddziałów trwały bardzo długo, a szczególnie dociekliwie starano się odnaleźć kadrę dowódczą. Na przykład jeszcze 20 marca 1954 r. WUBP w Poznaniu powołał grupę operacyjną (kierowaną przez chor. Mariana Olejniczaka, zastępcę szefa PUBP w Kępnie) do rozpracowania ukrywających się żołnierzy z oddziału „Waldemara”. Ostatecznie poznański WUBP ustalił dopiero w 1954 r., że obaj bracia Józef i Aleksy Zawadkowie przebywają w Niemczech Zachodnich pod Düsseldorfem.

Podjęto zakrojone na bardzo szeroką skalę działania inwigilujące i kontrolujące osoby, które ujawniły się zarówno w zakładach pracy, jak i w środowiskach o tradycjach niepodległościowych. O przeszłości ujawnionych osób informowano konkretne wydziały WUBP rozpracowujące daną dziedzinę życia w ramach tzw. rozpracowania obiektowego, np. jeśli ujawnił się nauczyciel, to informację o jego działalności otrzymywał Wydział V, a jeśli był robotnikiem lub urzędnikiem przemysłowym – powiadamiano Wydział IV.

O szykanach innego rodzaju wspominał Władysław Polak, żołnierz AK, a następnie WSGO „Warta”, który również ujawnił się podczas amnestii:

„W marcu 1947 jak była ta amnestia, to wszyscy wyszliśmy, cała nasza grupa. Doostałem taki wolny bilet i kartę amnestijną. Przyjechałem do Ostrowa i znowu przyjeżdżają ubowcy i zaczęli się pytać, co chcę robić, z kim chcę robić. Przez 10 lat do mnie przychodzili ubowcy, a izba skarbowa co roku do mnie przychodziła na kontrolę, przewracali wszystkie papiery w warsztacie. Pod przykrywką izby skarbowej zawsze ktoś z bezpieki był. Bo ja pracowałem u ojca w warsztacie. Ojca nie aresztowali i on w dalszym ciągu prowadził warsztat”.

W latach 50. organa bezpieczeństwa podejmowały na nowo rozpracowania członków niepodległościowych organizacji, mimo że organizacje te od dawna nie istniały, a ich dawni członkowie nie prowadzili żadnej działalności antykomunistycznej. Było to typowe dla tego okresu historii Polski, nazwanego przez Andrzeja Paczkowskiego okresem terroru powszechnego. Charakteryzował się on nasiloną aktywnością aparatu bezpieczeństwa skierowaną przeciwko wyimaginowanemu przeciwnikowi, rzeczywistym zaś celem było zastraszanie całego społeczeństwa.

DODATEK SPECJALNY IPN REDAGUJĄ:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie

ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 22 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu

ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 61 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 22 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl

REWOLTA GRUDNIOWA



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Podwyżka cen stała się bezpośrednią przyczyną gwałtownych protestów robotniczych, do których doszło na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Jako pierwsza zastrajkowała 14 grudnia Stocznia im. Lenina w Gdańsku.

Kolejny już raz w dziejach PRL władzy łatwiej było postać przeciwko robotnikom milicję i wojsko, niż podjąć z nimi rozmowy. Najtragiczniejszy przebieg miały wydarzenia w Gdyni, gdzie doszło do prawdziwej masakry. Według oficjalnych danych w Grudniu śmierć poniosło łącznie 45 osób, a 1165 zostało rannych.

Protestom społecznym towarzyszyła rozgrywka w kierownictwie PZPR. W niedzielę 20 grudnia na VII plenum KC PZPR Władysława Gomułkę, który w niesławie schodził ze sceny politycznej, zastąpił Edward Gierek. Po kolejnych falach strajków ze stycznia i lutego 1971 roku władze wycofały podwyżkę cen.

GDYNIA •
GDAŃSK •

45 ZABITYCH
1165 OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH
KILKA TYSIĘCY ZATRZYMANYCH

• SZCZECIN

Zapraszamy na najnowszy portal edukacyjny
www.grudzien70.ipn.gov.pl